Bogumił Gacka, MIC
Uniwersytet im. Kardynała
Stefana Wyszyńskiego
w Warszawie
Wydział Teologiczny
Katedra Personalizmu
Chrześcijańskiego

Znaczenie osoby w teologii Josepha Ratzingera – Benedykta XVI

W swojej autobiografii zatytułowanej *Aus meinem Leben* (Moje życie) kardynał Joseph Ratzinger napisał: „Spotkanie z personalizmem, który później znaleźliśmy wyjaśniony z ogromną i przekonującą siłą u wielkiego myśliciela żydowskiego Martina Bubera, było wydarzeniem, które głęboko naznaczyło moją duchową drogę, nawet jeśli personalizm, w moim przypadku, wiązał się, niemal samoistnie, z myślą świętego Augustyna, który w *Wyznaniach* wyszedł mi naprzeciw w całej swej namietności i ludzkiej głębi”¹.

Jakie znaczenie ma zatem osoba w teologii Josepha Ratzingera – Benedykta XVI? Jak pojmuje osobę były Prefekt Kongregacji Nauki Wiary, najbliższy współpracownik Jana Pawła II, Wielkiego Personalisty? Jak rozumie teologię niedawny Przewodniczący Międzynarodowej Komisji Teologicznej? Dlaczego Ojciec Święty Benedykt XVI uważa, że głównym problemem współczesnej cywilizacji jest „słabe pojęcie osoby”? Oto doniosłe pytania współczesnego człowieka w dobie globalizacji i personalizacji (*Gaudium et spes*, 6).

U kresu swego pontyfikatu, w czasie jednej z ostatnich pielgrzymek do młodych w Szwajcarii Jan Paweł II powiedział w Bernie 5 czerwca 2004 roku: „Chrześcijaństwo nie jest jakimś rodzajem kultury czy ideologii, systemem wartości i zasad, nawet bardzo wzniosłych. Chrześcijaństwo to Osoba, obecność, oblicze: to Jezus, który daje człowiekowi sens i pełnię życia”³.

¹ Por. J. Ratzinger, *Moje życie*, przeł. W. Wiśniowski, Częstochowa 2005, s. 50.

² Benedykt XVI, *Osoba ludzka sercem pokoju*, Orędzie Ojca Świętego Benedykta XVI na XL Światowy Dzień Pokoju, 1.01.2007, „L'Osservatore Romano” 2007, 28, nr 2, wyd. pol., s. 4–9.

³ Jan Paweł II, *Wstań, słuchaj, ruszaj w drogę!*, „L'Osservatore Romano” 2004, 9, wyd. pol., s. 14.

We *Wprowadzeniu w chrześcijaństwo* Joseph Ratzinger napisał, że „wiara chrześcijańska nie odnosi się do idei, tylko do Osoby”⁴. „U początku bycia chrześcijaninem nie ma decyzji etycznej czy jakiejś wielkiej idei, jest natomiast spotkanie z wydarzeniem, z Osobą, która nadaje życiu nową perspektywę, a tym samym decydujące ukierunkowanie”⁵ – oto słowa Benedykta XVI z pierwszej Encykliki *Deus Caritas est*.

13 maja 2005 roku Ojciec Święty Benedykt XVI wygłosił przemówienie do duchowieństwa diecezji rzymskiej w Bazylice św. Jana na Lateranie, w którym podkreślił potrzebę, aby nasza wiara umacniała się dzięki osobistemu spotkaniu z Chrystusem, osobistej przyjaźni z Jezusem. „Romano Guardini – mówił Benedykt XVI – słusznie powiedział 70 lat temu, że istotą chrześcijaństwa nie jest idea, lecz Osoba. Wielcy teolodzy usiłowali opisać podstawowe idee konstytutywne chrześcijaństwa. Lecz proponowana przez nich wizja chrześcijaństwa wydawała się nieprzekonująca. Chrześcijaństwo jest bowiem przede wszystkim Wydarzeniem, Osobą. I dopiero w Osobie odkrywamy bogactwo treści. To jest ważne”⁶. Zatem chrześcijaństwo jest Dobrą Nowiną, *Ewangelią* Osoby Jezusa Chrystusa. Nie tyle przekaz jest ważny, ile Osoba przekazująca, Zwiastun. Osoba Jezusa jest Prawdą. Dopiero w Osobie Jezusa Chrystusa i dzięki Osobie Jezusa Chrystusa odkrywamy bogactwo treści teologicznej – trynitologicznej, chrystologicznej, eklezjologicznej, eschatologicznej – zbawczej, moralnej i społecznej.

W rozmowie z Peterem Seewaldem zatytułowanej *Salz der Erde (Sól ziemi)* kardynał Ratzinger odniósł się do chrześcijaństwa i Kościoła katolickiego na przełomie tysiącleci, stwierdzając: „Chrześcijaństwo bazuje na zasadzie *personalistycznej* – nie tonie w anonimowości, lecz konkretyzuje się w osobie proboszcza czy biskupa, by swój osobowy wyraz ponownie znaleźć właśnie w jedności całego Kościoła”⁷. Bo niezbędny jest człowiek, który jako następca św. Piotra, korzystając z kolegalnego wsparcia, ponosi osobistą odpowiedzialność za Kościół.

22 marca 2006 roku Ojciec Święty Benedykt XVI powiedział, że u początku bycia chrześcijaninem jest spotkanie z Osobą Jezusa Chrystusa: „Bardzo wymowna jest wymiana zdań Jezusa z dwoma pierwszymi

⁴ J. Ratzinger, *Wprowadzenie w chrześcijaństwo*, przeł. Z. Włodkowska, Kraków 2006, s. 218.

⁵ Benedykt XVI, *Deus Caritas est*, Watykan 2005, nr 1.

⁶ Tenże, *Z wielką miłością do Chrystusa i Kościoła*, „L'Osservatore Romano” 2005, 26, nr 7–8, wyd. pol., s. 15.

⁷ J. Ratzinger, *Sól ziemi. Chrześcijaństwo i Kościół Katolicki na przełomie tysiącleci*, przeł. G. Sowiński, Kraków 1997, s. 220.

przyszłymi apostołami. Na pytanie: »Czego szukacie?«, odpowiadają oni pytaniem: »Rabbi! – to znaczy: Nauczycielu – gdzie mieszkasz?«. Odpowiedź Jezusa jest zaproszeniem: »Chodźcie, a zobaczycie« (por. J 1, 38–39). Przyjdźcie, żebyście mogli zobaczyć. W ten sposób zaczyna się przygoda apostołów: jako spotkanie osób, które otwierają się na siebie. Dla uczniów zaczyna się bezpośrednie poznawanie Pana. Widzą, gdzie mieszka, i zaczynają Go poznawać. Mają bowiem być świadkami osoby, a nie głosicielami jakiejś idei. Zanim zostaną posłani, by ewangelizować, muszą »przebywać« z Jezusem (por. Mk 3, 14), nawiązując z Nim osobistą więź. Dlatego też ewangelizacja będzie głoszeniem tego, czego się doświadczyło, oraz zaproszeniem do wejścia w tajemnicę jedności z Chrystusem (por. 1 J 1, 3)⁸.

III Pojęcie osoby

Badanie znaczenia *osoby* w teologii Josepha Ratzingera – Benedykta XVI prowadzi do licznych wniosków naukowych.

Joseph Ratzinger dostrzega dwa ważne okresy w kształtowaniu się pojęcia *osoby* w teologii. Pierwszy okres to przejście od *substancji* do *subsystemy*, czyli przejście od rozumienia statycznego i esencjalnego, niemal reistycznego, do rozumienia dynamicznego, historiozbowczego i egzystencjalnego, istnieniowego.

Drugi okres to przejście od *subsystemy* do *relacji*, zatem osoba to nie tylko samoistość, ale samoistość relacyjna. To ujęcie najbardziej wyraziło się u św. Augustyna w pojęciu Osoby Boskiej w Trójcy Świętej jako Relacja Subsystemtna albo Subsystemcja Relacyjna (*De Trinitate, relationes subsistentes*)⁹.

Personalizm relacyjny Josepha Ratzingera polega na przekroczeniu liczby pojedynczej w pojęciu osoby. Istnienie osoby wskazuje na drugą osobę, inną osobę, bowiem osoba jest kimś w relacji z drugą osobą. Na podstawie relacyjnego pojmowania osoby *rozum* ludzki jest w stanie stwierdzić, przeczuć i wyrazić, że w Bogu istnieje nie tylko jedna osoba, ale dopiero *wiara* objawia, że Bóg jest Tróją Świętą, Komunią Trzech Osób Boskich – Ojca i Syna i Ducha Świętego.

Według Josepha Ratzingera **osoba w absolutnej liczbie pojedynczej nie istnieje. Skoro Absolut jest osobą, nie jest absolutną liczbą**

⁸ Benedykt XVI, *Świadkowie Chrystusa. Apostołowie i uczniowie*, wprowadz. ks. prof. W. Chrostowski, Warszawa 2007, s. 22.

⁹ Por. J. Ratzinger, *Zum Personverständnis in der Theologie*, [w:] tenże, *Dogma und Verkündigung*, München 1973, s. 201–219.

pojedynczą. Co nie ma i mieć nie może relacji, nie mogłoby być osobą. Tak więc przekroczenie liczby pojedynczej zawiera się z konieczności w pojęciu osoby¹⁰.

„Zawężona wizja osoby” (*Caritas in veritate*, 29) podejmuje wymiar indywidualny osoby, ale nie podejmuje wymiaru relacyjnego osoby; podejmuje rozwój ekonomiczny osoby, ale nie podejmuje jej rozwoju moralnego. *Słaba wizja osoby* podejmuje prawa osoby, ale nie podejmuje obowiązków osoby. Osoba jest synchroniczna i diachroniczna, łączy, zwiiera to, co trwałe i to co zmienne, *metafizykę* i *historię*, ontologię i historię zbawienia. Osoba jest i staje się” (K. Wojtyła).

Św. Grzegorz z Nazjanzu mówi, że w chwili, w której trzech królów, prowadzeni przez gwiazdę, adorowali nowego Króla Chrystusa, nastąpił koniec astrologii, gdyż od tej pory gwiazdy poruszają się po orbitach wyznaczonych przez Osobę Jezusa Chrystusa. Dlatego „To nie żywioły świata, prawa materii rządzą ostatecznie światem i człowiekiem, ale Osobowy Bóg rządzi gwiazdami, czyli Wszechświatem; prawa materii i ewolucji nie są ostateczną instancją, ale rozum, wola, miłość – Osoba. A jeśli znamy tę Osobę, a Ona zna nas, wówczas niewzruszona moc elementów naturalnych nie jest ostateczną instancją; wówczas nie jesteśmy niewolnikami Wszechświata i jego praw – jesteśmy wolni” (*Spe salvi*, 5).

Chrześcijanin widzi w człowieku nie indywiduum, tylko *osobę*. Myśl grecka zawsze ujmowała poszczególne istoty, także poszczególnych ludzi, tylko jako indywidua. Powstają one wskutek przebiccia się idei przez materię. Tymczasem osoba jest kimś jedynym, niepowtarzalnym, unikalnym, nie jest powielonym egzemplarzem, nie jest tylko indywiduum. Osoba jest kimś ostatecznym i najwyższym. Zdaniem Josepha Ratzingera „w tym *przeskoku od indywiduum do osoby* mieści się cała rozpiętość przejścia od starożytności do chrześcijaństwa, od platonizmu do wiary”¹¹. Podobnie myślał Jacques Maritain, wybitny francuski personalista, i Ralph Tyler Flewelling, genialny amerykański personalista.

Stąd wyrasta prymat *osoby nad rzeczą*, rzeczywistości relacyjnych – zdolnych do miłości – nad techniką, która stanowi domenę rozumu. Racjonalizm dąży do technizacji, lecz osoba ludzka przerasta maszynę, komputer, które stanowią jedynie narzędzia człowieka. Technika jest podporządkowana relacjom osobowym. Jak stwierdza J. Ratzinger, jedynie Byt Relacyjny Sam w Sobie może *stworzyć* byty relacyjne, np. osoby anielskie, osoby ludzkie. Ponadto Byt Relacyjny Sam w Sobie może *wchodzić w relację* (poznanie, miłość, jedność, słuchanie, szukanie, dialog) z bytami

¹⁰ Tenże, *Wprowadzenie...*, s. 184.

¹¹ Tamże, s. 162.

relacyjnymi, a zarazem byty relacyjne są *zdolne do relacji* z Ojcem i Synem i Duchem Świętym. Człowiek jest osobą w relacji do Trójcy Osób Bożych¹².

W Encyklice *Spe salvi*, poświęconej nadziei chrześcijańskiej, Benedykt XVI przeciwstawia się indywidualistycznie pojmowanemu zbawieniu, podkreślając kategorię *relacji*. Życia we właściwym znaczeniu nie mamy dla siebie ani wyłączenie z samych siebie: jest ono relacją. Życie w swojej pełni jest relacją z tym, który jest źródłem życia. Jeśli pozostajemy w relacji z Tym, który nie umiera, który sam jest Życiem i Miłością, wówczas mamy życie. Wówczas „żyjemy” (*Spe salvi*, 27).

Chcąc oddać istotę Boga Najwyższego, Joseph Ratzinger powołuje się na sformułowanie niemieckiego poety Fryderyka Hölderlina, według którego Duch Boski przerasta to, co największe, a zarazem daje się zawrzeć w tym, co najmniejsze (Boże Narodzenie). Bóg, który przekracza Wszechświat, ponad sto miliardów galaktyk, które stworzył – poczyną się i rodzi z łona Dziewicy Maryi jako Niemowlę.

Chrześcijański obraz prawdziwej wielkości Boga przedstawił F. Hölderlin w przedmowie do *Hyperiona*: „Non coerceri maximo, contineri tamen a minimo, divinum est” – Jest właściwością Boga, że nie obejmuje Go to, co największe, a daje się On objąć temu, co najmniejsze. Ten Duch nieogarniony, który obejmuje w sobie całość bytu, sięga poza to, co „największe”, tak że jest to dla Niego małe, a przenika do najmniejszej rzeczy, bo nic dla Niego nie jest zbyt małe. To właśnie, że przekracza coś największego, a przenika do najmniejszej rzeczy, jest prawdziwą istotą Ducha absolutnego. Okazuje się tu zarazem przewartościowanie *maximum* i *minimum*, tego, co największe, i tego, co najmniejsze, charakterystyczne dla chrześcijańskiego rozumienia rzeczywistości. Dla Tego, który jako Duch utrzymuje i ogarnia Wszechświat, duch, serce człowieka zdolne do miłości, jest większe niż wszystkie galaktyki. Przekracza się tu wszelkie skale ilościowe, ukazują się nowe rzędy wielkości, w których to, co nieskończenie małe, staje się tym, co naprawdę wszystko obejmuje i prawdziwie jest wielkie¹³.

„Wiara chrześcijańska, opowiadając się za Bogiem filozofów i głosząc konsekwentnie, że jest On Bogiem, do którego można się modlić i który przemawia do człowieka, nadała temu Bogu filozofów zupełnie nowe znaczenie. Wyswobodziła pojęcie Boga ze znaczenia czysto akademickiego i dogłębnie je przeobraziła. Ów Bóg, pojmowany przedtem w sposób

¹² *Bóg i świat. Z kardynałem Josephem Ratzingerem rozmawia Peter Seewald*, przeł. G. Sowinski, wyd. 2, Kraków 2005, s. 89.

¹³ Por. J. Ratzinger, *Wprowadzenie...*, s. 147–148.

nieoznaczony, jako najwyższe, ostateczne pojęcie, ten Bóg, rozumiany jako czysty byt lub czysta myśl, która krąży wiecznie zamknięta w sobie i niczego człowiekowi i jego małemu światu nie używa, ten Bóg filozofów, którego absolutna wieczność i niedostępność wykluczają wszelki stosunek, relację do tego, co zmienne i co się staje, ukazuje się teraz w wierze jako Bóg ludzi, który nie jest tylko myślą myśli, wieczną matematyką Wszechświata, ale jest *agape*, mocą stwórczą miłości”¹⁴.

||| Osoba w teologii

Joseph Ratzinger – Benedykt XVI stwierdza w teologii biblijnej, teologii fundamentalnej, teologii dogmatycznej, teologii moralnej, teologii liturgii, teologii społecznej, teologii ekumenicznej oraz teologii religii, że struktura chrześcijaństwa jest głęboko personalistyczna: dotyczy Osób Boskich w relacji do osób ludzkich i dotyczy osób ludzkich w relacji do Osób Boskich.

Teologia biblijna

W teologii biblijnej *osoba* ma znaczenie w pojmowaniu Boga i rozumieniu przymierza. *Numen personale* oznacza, że Bóg Biblii to Bóg ludzi, Abrahama, Izaaka, Jakuba. Tam, gdzie jest człowiek, tam jest Bóg. Bóg stał się człowiekiem. Zawsze chodzi o Boga ludzi, Boga mającego Oblicze, Boga mającego Imię, którego można wezwać, który wchodzi w relację z człowiekiem – *Boga Osobowego*. Bóg Osobowy to Ktoś, do kogo można się modlić, zwracać z prośbami do Niego, wzywać Go po Imieniu i słuchać Go, czyli pełnić Jego wolę oraz błogosławić, uwielbiać Go.

W książce *Bóg Jezusa Chrystusa (Der Gott Jesu Christi)* Joseph Ratzinger pyta, co to znaczy, że Bóg ma *imię*. Teolog bawarski zauważa, że w Starym Testamencie Bóg nadaje sobie wobec Mojżesza *Imię* „Jahwe”, które tłumaczy formułą „Jestem, który jestem” (Wj 3, 14). Bóg objawia swoje Imię w krzaku gorejącym.

„Co to znaczy więc: imię Boga? Może najłatwiej zrozumiemy, o co tu chodzi, z perspektywy pewnego przeciwstawienia. Apokalipsa Świętego Jana mówi o przeciwniku Boga – Bestii. Bestia ta, będąca wrogą potęgą, nie ma imienia, lecz tylko liczbę. Liczba jej to sześćset sześćdziesiąt sześć, mówi wizjoner (Ap 13, 18). Jest to numer i czyni z opatrzonoj nim

¹⁴ Por. tamże, s. 145.

istoty numer. Co to oznacza, wiemy – my, którzy przeżyliśmy świat obozów koncentracyjnych: jego groza polega właśnie na tym, że wymazuje on twarz, że wymazuje indywidualną historię, że zamienia istotę ludzką w numer, w wymienny trybik wielkiej maszyny. Człowiek staje się tylko swoją funkcją, niczym więcej. Dzisiaj musimy się obawiać, że świat jako całość, podporządkowując się uniwersalnemu prawu maszyny, przybiera postać obozu koncentracyjnego. Jeśli bowiem istnieją już tylko funkcje, to i człowiek nie jest niczym innym. Maszyny, które zbudował, narzucają mu teraz swoje prawo. Musi on stać się czytelny dla komputera, a może być taki tylko wtedy, gdy zostanie przełożony na liczby. Wszystko inne w nim przestaje mieć znaczenie. Co nie jest funkcją, jest niczym. Bestia jest numerem i czyni innych numerem”¹⁵.

Podkreślając głęboko personalistyczny charakter chrześcijaństwa, J. Ratzinger – Benedykt XVI pisze: „Natomiast Bóg ma imię i wzywa po imieniu. Jest Osobą i szuka osoby. Ma oblicze i szuka naszej twarzy. Ma serce i szuka naszego serca. Dla Niego nie jesteśmy funkcją w maszynierii świata. Imię oznacza możliwość wezwania, oznacza wspólnotę. Dlatego Chrystus jest prawdziwym Mojżeszem, wypełnieniem objawienia imienia. Nie przynosi On nowego słowa jako imienia. Czyni coś więcej: sam jest obliczem Boga; sam jest imieniem Boga, możliwością zwracania się do Boga jako do »Ty«, jako do Osoby, jako do serca. Jego imię własne: Jezus, kładzie kres zagadkowemu imieniu z krzewu ognistego; teraz staje się widoczne, że Bóg nie wypowiedział jeszcze wszystkiego do końca, lecz chwilowo przerwał swoją mowę. Imię Jezus zawiera bowiem w sobie słowo »Jahwe« w jego hebrajskiej formie i dodaje do niego jeszcze dalsze: Bóg zbawia. »Jestem, który jestem« oznacza teraz: Jestem tym, który was zbawia. Jego bycie jest zbawianiem”¹⁶.

Teologia moralna

Definiując osobę ludzką jako jedność ciała i duszy, *corpore et anima unus* (*Gaudium et spes*, 14), Sobór Watykański II podkreślił znaczenie *osoby* w teologii moralnej. Według Josepha Ratzingera *osoba* to *subsystencja w relacji*, czyli *podmiot w relacji*. Zatem osoba ludzka ma wymiar indywidualny i wymiar komunitarny. Wymiar indywidualny osoby ludzkiej stanowi *podmiot*, zarówno podmiot obiektywny (*hypostasis*),

¹⁵ J. Ratzinger – Benedykt XVI, *Bóg Jezusa Chrystusa. Medytacje o Bogu Trójjedynym*, przeł. J. Zychowicz, Kraków 2006, s. 20–21.

¹⁶ Tamże, s. 21.

jak i podmiot subiektywny (*prosopon*). Wymiar komunitarny osoby ludzkiej stanowi *relacja* do Boga i bliźniego. Relacja do Boga (wertikalna) nazywa się osobowo relacją wiary (hbr. *emuna* – ‘oprzeć się na Skale, a nie na sobie samym’) bądź ogólnie relacją religijną. Relacja zaś do bliźniego (horyzontalna) nazywa się relacją społeczną. Pełny wymiar osoby ludzkiej wyraża Słowo Życia: „Będziesz kochał Boga ponad wszystko, a bliźniego swego jak siebie samego, to czyń, a będziesz żył” (por. Łk 10, 27–28). Zatem osoba ludzka to podmiot w relacji do Boga i bliźnich.

Mówiąc zaś o godności osoby ludzkiej, Joseph Ratzinger – Benedykt XVI wyróżnia naturalną i nadprzyrodzoną godność osoby ludzkiej. Każdy człowiek jest *obrazem Boga* (Rdz 1, 27) i to stanowi naturalną godność osoby ludzkiej. W Jezusie Chrystusie stajemy się *przybranymi dziećmi Boga* (J 1, 12–13) i to stanowi nadprzyrodzoną godność osoby ludzkiej. We współczesnej cywilizacji, zdaniem J. Ratzingera, zachodzi zmaganie ontologiczne i moralne między *prawdziwą antropologią*, która ujmuje człowieka jako *osobę*, czyli obraz Boga i dziecko Boga, a *fałszywą antropologią*, która traktuje człowieka jako *produkt*. To zmaganie widać najbardziej w podejściu techniki wobec godności osoby ludzkiej. Instrukcja o szacunku dla rodzącego się życia ludzkiego i o godności jego przekazywania *Donum vitae* (1987) dotyczy zagadnień z pogranicza antropologii, etyki, nauki i techniki. Instrukcja podkreśla, że istota ludzka winna być szanowana – jako *osoba* – od pierwszej chwili swego istnienia. Instrukcja opiera się na trzech tezach antropologii personalistyczno-etycznej.

Pierwsza teza podkreśla, że osoba ludzka jest jednością cielesno-duchową, odrzuca zatem zarówno materialistyczną, jak i spirytualistyczną koncepcję człowieka. Według Jana Pawła II każda osoba ludzka w swojej niepowtarzalnej wyjątkowości nie jest złożona tylko z ducha, lecz także z ciała, i dlatego w cielesności i przez ciało dociera się do samej osoby w jej konkretnej rzeczywistości. Szacunek dla godności człowieka pociąga w konsekwencji obronę owej tożsamości człowieka – *corpore et anima unus* – jedność ciała i duszy – jak stwierdza Sobór Watykański II (*Gaudium et spes*, 14). Według J. Ratzingera ciało jest konstytutywną częścią osoby ludzkiej, która poprzez nie ujawnia się i wyraża. Dzięki jedności z duchem ciało staje się wyrazem samej osoby. Można nawet powiedzieć, że ciało jest osobą w jej wymiarze widzialnym. Zatem szacunek należny osobie ludzkiej winien obejmować duszę ludzką i ciało ludzkie, poprzez które osoba się wyraża. Redukcyjne pojęcie ciała traktuje ciało jako „przedmiot”, którego można dowolnie używać i pociąga za sobą brak szacunku dla samej osoby.

Druga teza podkreśla, że osoba ludzka jest obdarzona godnością i dlatego nigdy nie może być uważana i traktowana jako „przedmiot”, produkt,

lecz tylko i wyłącznie jako „podmiot”, osoba. Nie jest ona „czymś”, lecz „kimś” (*persona*). Zdaniem J. Ratzingera wewnętrzna logika wielu technik stosowanych obecnie w reprodukcji jest logiką „produkowania przedmiotów”, w wyniku której pomiędzy technikiem (produkującym) a produktem ustala się stosunek nierówności, a więc także dominacji i przemo-
cy¹⁷. Najgłębsze korzenie tego rodzaju poglądów wyrastają z zaprzeczenia prawdy Stwórcy i stworzenia. Mentalność produkcyjno-technologiczna, poprzez techniki reprodukcyjne, uważa, że rzeczywistość nie posiada własnej prawdy, lecz znaczenie ontologiczne nadaje wszystkiemu wyłącznie subiektywna intencja człowieka, czyli pragnienie małżonków i lekarzy. Tymczasem to, co jest technicznie możliwe, nie oznacza, że jest moralnie dopuszczalne. Zapłodnienie *in vitro* wprowadza panowanie techniki nad pochodzeniem i przeznaczeniem osoby ludzkiej. Dziecko nie jest rzeczą, która należy się małżonkom, nie może być ono uważane za własność, przedmiot posiadania. Dziecko jest darem Boga. Osoba ludzka, która jest obrazem Boga, od momentu poczęcia jest powołana, wezwana przez Boga do życia wiecznego (godność naturalna i nadprzyrodzona człowieka). Niepłodność fizyczna jest krzyżem, lecz krzyż niepłodności nie jest największym złem, największym złem dla osoby ludzkiej jest utrata życia wiecznego (por. KKK 2379). Kościół docenia wysiłki podejmowane przez medycynę w celu leczenia bezpłodności małżonków, popiera ich rozwój i cieszy się z osiągniętych już pozytywnych rezultatów, gdy zachowują one pełny szacunek dla godności ludzkiej prokreacji (naprotechnologia – ang. *Natural Procreative Technology*). J. Ratzinger podkreśla, że działalność naukowa jako działalność ludzka podlega prawu etycznemu (problemy ekologii, energii nuklearnej). Nauka nie jest wartością absolutną, której należy podporządkować i ewentualnie poświęcać wszystko, wyłącznie z godnością człowieka. Lekarz pozostaje na służbie osób i przekazywania życia ludzkiego. Nie ma prawa nimi dysponować, ani o nich decydować. Interwencja lekarska szanuje godność osób, gdy respektuje akt małżeński i przekaz życia zgodnie z wolą Bożą.

Trzecia teza stwierdza, że tylko akt małżeński jako komunია osób mężczyzny i kobiety jest godny poczęcia nowej osoby ludzkiej. „Stworzył więc Bóg człowieka na swój obraz, na obraz Boży go stworzył: stworzył mężczyznę i niewiastę. Po czym Bóg im błogosławił, mówiąc do nich: »Bądźcie płodni i rozmnażajcie się, abyście zaludnili ziemię i uczynili ją sobie poddaną«” (Rdz 1, 27–28). Według J. Ratzingera *personalistyczna*

¹⁷ J. Ratzinger, *Aspekty antropologiczne Instrukcji o szacunku dla rodzącego się życia ludzkiego*, „L'Osservatore Romano” 1987, 3, wyd. pol., s. 24.

koncepcja płciowości ukazuje, że płciowość małżeńska, będąca wyrazem pełnego daru osób, jaki małżonkowie składają sobie nawzajem z samych siebie, utwierdza i rozwija ich pełną i nierozzerwalną komunię osób.

Status osoby na mocy Prawa Bożego sprzeciwia się aborcji, eutanazji i klonowaniu. Szczególna relacja, istniejąca między Bogiem a człowiekiem od początku jego istnienia, jest źródłem respektu do życia każdej osoby od chwili poczęcia (przeciw aborcji) do naturalnej śmierci (przeciw eutanazji) i zarazem źródłem oryginalności każdej osoby, co zobowiązuje do poszanowania jej wyjątkowości i integralności, również biologicznej i genetycznej (przeciw klonowaniu). Jeśli jednak będą niemoralne próby sklonowania organizmu ludzkiego, to jest niemożliwe sklonowanie ludzkiej osoby.

Teologia społeczna

Personalizm w teologii społecznej stanowi złoty most pomiędzy *indywidualizmem*, który spetryfikował się na Zachodzie w kapitalizmie czy liberalizmie, a *kolektywizmem*, który spetryfikował się na Wschodzie w komunizmie czy socjalizmie. Społeczna nauka Kościoła sprzeciwia się wszystkim formom indywidualizmu społecznego lub politycznego i sprzeciwia się wszelkim formom kolektywizmu. Według Instrukcji *Libertatis conscientia* wymiar soteriologiczny wyzwolenia nie może być zredukowany do wymiaru społeczno-etycznego, będącego jego konsekwencją. Przywracając człowiekowi prawdziwą wolność, pełne wyzwolenie dokonane przez Chrystusa, wyznacza mu pełne zadanie – chrześcijańską *praxis*, która jest realizacją wielkiego przykazania miłości. Jest ono najwyższą zasadą chrześcijańskiej moralności społecznej.

W Encyklice *Deus Caritas est* Benedykt XVI uporządkował relację między sprawiedliwością a miłością (*Caritas*). Według Benedykta XVI kształtowanie sprawiedliwych struktur społecznych nie jest bezpośrednim zadaniem Kościoła, ale przynależy do państwa i sfery polityki. Zadanie Kościoła w tym zakresie jest pośrednie i polega na udziale w oczyszczaniu rozumu i budzeniu sił moralnych, bez których nie mogą być stworzone sprawiedliwe struktury, ani też nie mogą one funkcjonować na dłuższą metę.

Natomiast bezpośrednim zadaniem Kościoła, jak stwierdza Benedykt XVI, jest aktywność, posługa charytatywna. „Organizacje charytatywne Kościoła stanowią jego *opus proprium*, zadanie mu właściwe, w którym nie współpracuje jako dodatkowy partner, ale działa jako podmiot bezpośrednio odpowiedzialny, robiąc to, co przynależy do jego

natury. Kościół nigdy nie może być zwolniony od czynienia *caritas* jako uporządkowanej działalności wierzących i, z drugiej strony, nigdy nie będzie takiej sytuacji, w której *caritas* poszczególnych chrześcijan nie będzie potrzebna, gdyż człowiek, poza sprawiedliwością, potrzebuje i zawsze będzie potrzebował miłości” (*Deus Caritas est*, 29). Osoby ludzkie zawsze potrzebują miłości, która ma znamię Boskie, osoby chore, ubogie, cierpiące, konające zawsze potrzebują czegoś więcej niż technicznie poprawnej opieki, potrzebują człowieczeństwa, serdecznej uwagi, gestu miłości, obecności drugiej osoby. Działanie praktyczne, nawet profesjonalne, pozostaje niewystarczające, jeżeli nie jest w nim uchwytna miłość do osoby ludzkiej, która się karmi spotkaniem z Osobą Chrystusa. Głęboki, osobisty udział w potrzebie i cierpieniu drugiego staje się w ten sposób daniem samego siebie, aby zaś dar nie upokarzał drugiego, powinienem mu dać nie tylko coś mojego, ale mnie samego, muszę być obecny w darze jako *osoba*. Jak zawsze podkreślał John H. Newman, Chrystus przyszedł osobiście, aby nas zbawić, dać Swoją Osobę. Według personalistycznej koncepcji człowieka człowiek cierpiący – każdy człowiek – potrzebuje pełnego miłości osobistego oddania. Opinie, ideologie, według których sprawiedliwe struktury czyniłyby zbytecznymi dzieła charytatywne, faktycznie kryją w sobie materialistyczną koncepcję człowieka. „Ten, kto ufa w przemoc i sądzi, że dzięki temu zapanuje większa sprawiedliwość, pada ofiarą śmiertelnej iluzji. Przemoc zrodzi przemoc i zdegraduje człowieka. Urąga ona godności ludzkiej w osobie poszkodowanych i poniża tę samą godność tych, którzy posługują się nią” (*Libertatis nuntius*, XI, 7). „Prymat przyznawany strukturom i organizacji technicznej przed osobą i wymogami jej godności, jest wyrazem *antropologii materialistycznej*, sprzecznej z budowaniem sprawiedliwego porządku społecznego” (*Libertatis conscientia*, 75). Osoby są czynnymi i odpowiedzialnymi podmiotami życia społecznego.

Globalizacja *a priori* nie jest ani dobra, ani zła. Będzie tym, co uczynią z niej *osoby* (Jan Paweł II). Właściwa solidarność w epoce globalizacji, która jest procesem społeczno-ekonomicznym, wymaga ochrony praw ludzkich, bowiem w głębi procesu globalizacji mamy rzeczywistość ludzkości, która staje się coraz bardziej połączona wzajemnymi odniesieniami. Tworzą ją *osoby* i *narody*, dla których ten proces powinien być pożyteczny i przynosić rozwój dzięki wzajemnej odpowiedzialności ze strony osób i narodów.

Benedykt XVI uważa, że w obecnej dobie globalizacji, kiedy cała ludzkość stała się o wiele bardziej interaktywna, należy pogłębić kategorię relacji (por. *Caritas in veritate*, 53), aby większa bliskość osób i narodów przemieniła się w prawdziwą komunię osób i narodów. „Chodzi o zadanie

– pisze Ojciec Święty – którego nie można spełnić tylko z pomocą nauk społecznych, ponieważ wymaga wkładu takich dyscyplin, jak metafizyka i teologia, aby w sposób jasny pojąć transcendentną godność człowieka” (*Caritas in veritate*, 53).

Personalizacja stanowi szczytowy proces rozwoju *osoby ludzkiej* w relacji do Boga i bliźnich. Dlatego według rozeznania Benedykta XVI globalizacja jest podporządkowana procesowi personalizacji. Globalizacja ma służyć, wspierać, pomagać rozwojowi osoby ludzkiej na miarę Osoby Jezusa Chrystusa i relacjom prawdziwie osobowym, czyli personalizacji (*Gaudium et spes*, 6).

Zatem według Benedykta XVI prawda globalizacji jako procesu i jej fundamentalne kryterium etyczne wywodzą się z jedności rodziny ludzkiej i jej rozwoju w sferze dobra. Trzeba więc nieustannie angażować się, aby wspierać kierunek kulturowy personalistyczny i wspólnotowy procesu integracji planetarnej, otwarty na transcendencję (*Caritas in veritate*, 42).

Teologia religii

Podjmując zagadnienie personalizmu chrześcijańskiego, J. Ratzinger przeciwstawia Boga Osobowego chrześcijan nieosobowej mistyce tożsamości obecnej w religiach Azji. Przy tym J. Ratzinger formułuje zasadnicze przesłanie, iż doświadczenie osobowe ujawnia, że jedność miłości, jedność w różnorodności osób, jest większa niż bezkształtna tożsamość wszechjedni¹⁸. Odniesienie do miłości wskazuje na Osobowego Boga, żeby bowiem możliwa była miłość, potrzebne są relacje osób. Bóg, który jest Jednością w Trzech Osobach i stanowi najwyższą Jedność w realnej Inności Osób Boskich – ten Bóg jest Miłością (1 J 4,8.16). Gdzie nie ma relacji osób, gdzie osoba rozpływa się w mistyce tożsamości, nie jest możliwa rzeczywistość miłości. Natomiast rzeczywistość zła wskazuje na osobowego szatana, upadłego anioła, który trwa w grzechu (1 J 3,8 – grzech dotyczy osoby) i który jest głównym sprawcą grzechu osoby ludzkiej. W mistyce tożsamości nie ma ostatecznego podziału na dobro i zło, różnica między dobrem a złem ulega relatywizacji. Ponadto J. Ratzinger zauważa, że historia dotyczy osób, natomiast nieosobowa mistyka tożsamości ma charakter ahistoryczny.

Nawet najbardziej czysty mistyk tożsamości nie jest w stanie o własnych siłach ludzkiej natury osiągnąć Boskiej Natury, która zstąpiła

¹⁸ J. Ratzinger, *Wiara – prawda – tolerancja. Chrześcijaństwo a religie świata*, przeł. R. Zajączkowski, Kielce 2005, s. 39.

na ziemię w Osobie Jezusa Chrystusa – przychodzi do słabego grzesznika i grzesznicy, usprawiedliwia grzeszników i udziela się usprawiedliwionym grzesznikom, czyniąc z nich dzieci Boże! Bóg Ojciec zesłał nam swego Syna na ziemię, aby Syn Jednorodzony dał nam udział w swej Boskiej Naturze mocą Ducha Świętego, On udziela nam pierwocin Boskiej Natury, daje nam przystęp do Boga Ojca przez wiarę. „Zbawiciel stał się Synem Człowieczym, abyśmy mogli stać się synami Bożymi. Gdyby się bowiem nie uniżył i nie zstąpił do nas, nikt z nas nie byłby w stanie o własnej mocy wznieść się ku Niemu” (św. Leon Wielki).

Zdaniem Benedykta XVI autentyczny i szczerzy dialog międzyreligijny oparty jest na poszanowaniu świętości Boga i godności każdej osoby ludzkiej stworzonej na obraz i podobieństwo Boga (Rdz 1, 26–27). Historia pokazała, że kiedy nie uznawano świętości Boga, deptano też świętość ludzkiego życia. Na podstawie nauczania Soboru Watykańskiego II i posługi Jana Pawła II Ojciec Święty Benedykt XVI z całą mocą podkreśla, że „wspólną podstawą porozumienia między chrześcijanami a wyznawcami religii niechrześcijańskich jest uznanie centralnego miejsca osoby”¹⁹.

III Zakończenie

W podsumowaniu należy podkreślić, że pojęcie osoby kształtowało się pod wpływem rozumu i pod wpływem Objawienia, pod wpływem trynitologii i chrystologii, pod wpływem mariologii i eklezjologii, pod wpływem bioetyki i nauki społecznej Kościoła. Dlatego osoba ma znaczenie dla rozumu i dla Objawienia, w teologii biblijnej i teologii fundamentalnej, w teologii dogmatycznej i teologii moralnej, w teologii liturgii i w teologii społecznej, w teologii ekumenicznej oraz w teologii religii. Podkreślając znaczenie *osoby* w teologii, Benedykt XVI stwierdza, że zażyłość z Bogiem Osobowym i poddawanie się Jego woli chronią przed degradacją człowieka, ratują go z niewoli fanatycznych i terrorystycznych doktryn (por. *Deus Caritas est*, 37).

Według Josepha Ratzingera – Benedykta XVI stworzenie człowieka na obraz i podobieństwo Boga oznacza, że *osoba ludzka* jako *subsy-stencja w relacji* jest ukonstytuowana w relacji do Boga i bliźnich. Obraz Boga wyraża nie tylko rozumność i wolność, co dotychczas podkreślano, ale podobieństwo do *Boga Osobowego* (*Communio Personarum*)

¹⁹ Por. B e n e d y k t XVI, *Boża rewolucja*, wstęp i wpraw. bp Z. Zimowski, kard. Camillo Ruini, Częstochowa 2006, s. 115.

oznacza, że odniesienie do Boga i odniesienie do bliźniego konstituują osobę ludzką, stanowią jej strukturę konstytutywną jako *istoty relacyjnej* (*communio personarum*). To oznacza, że osoba ludzka bez relacji do Boga i bliźniego nie może żyć.

„Będziesz kochał Boga ponad wszystko całym swoim sercem, całym swoim umysłem i całą swoją mocą, a bliźniego swego jak siebie samego. To czyn, a będziesz żył!” (por. Łk 10, 27–28).